

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 5 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do redakcji i ekspedycji winny być frankowane.

№ 158.

Piątek 13 lipca 1860.

№ 158.

Poznań, 12 lipca. W nrze 102 Dziennika zdawaliśmy sprawę, pod rubryką wiadomości warszawskich, o zawiązującym się Towarzystwie w celu skierowania żydów Królestwa Polskiego, do najpożyteczniejszym dla kraju zatrudnieniom, jako to ku przemysłowi, rolnictwu itd. Myśl tego Towarzystwa wyszła od oświeceniowych żydów polskich, a na czele komitetu starającego się o rządowe zatwierdzenie projektowanych statutów stoi znany w Warszawie w świecie finansowym i literackim bankier, Matias Rozen. Istotną treść tych statutów, które dotąd potwierdzenia rządowego jeszcze oczekują, znajdzie czytelnik w tymże numerze Dziennika naszego. Cieszyliśmy się i cieszymy z podobnych zespolonych usiłowań czoła żydów polskich ku osiągnięciu celu, który zawdy za najważniejszy uważaliśmy sposób rozwiązania nieszczęsnej kwestyi żydowskiej, ku zlaniu żydów z masą narodu i przemienieniu mieszkańców w obywateli. Sprawa ta jednak, jak być inaczey nie może, bardzo różne jeszcze w opinii ludzi zajmujących się sprawami publicznymi znajduje przyjęcie. Z różnemi temi opiniami zapoznać publiczność polską, pożyteczną być rzeczą sądzimy; albowiem tylko przy świetle jawności podobne kwestye do zbawienia dla kraju i dla żydów rozwiązania dojrzeć mogą. Tytułem więc dokumentów w tej spornej jeszcze kwestyi, podać umyśliliśmy dwa listy, w których dwie przeciwne objawiają się opinie. Zaczynamy dziś od powtórzenia listu, który sekretarz Towarzystwa rolniczego, p. Wl. Garbiński, przesłał prezesowi komitetu owego Towarzystwa żydowskiego w odpowiedzi na jego zgłoszenie się o zdanie i poparcie ze strony Towarzystwa rolniczego. List ten brzmi:

„W Panie Dobr.! Komunikując mi projektowaną i do zatwierdzenia rządowego już przedstawianą ustawę Towarzystwa zachęty dla żydów w Królestwie Polskiem, do zajmowania się rolnictwem, rękodzielniemi itd., wyraziłeś WP. Dobr. żądanie udzielenia rady dla tego nowego przedsięwzięcia.

Rada dobra należy do obowiązków chrześcijańskich; odmawiać jej nie godzi się, powinienem więc wezwaniu temu zadosyć uczynić, a odpowiadając, wypowiedzieć zdanie szczerze i otwarcie.

„Żałuję wszakże, że nie miałem sposobności udzielenia tej rady przy samem układaniu projektu, przed przedstawieniem do potwierdzenia rządowego, lubo bowiem w niczem nie chcę przesądzać ostatecznego wypadku tego przedstawienia, i mam nadzieję, że rząd postąpi podług wymagań i widoków dobra ogólnego kraju, którego strzedz, najważniejszym jest jego zadaniem; jednakże, powtarzam, rada swobodniej udziela się, dopóki jeszcze do wykonania projektu żadne kroki przedsięwzięte nie zostały, bo te powinny być skutkiem wszechstronnie i ostatecznie obmyśloną rzeczą.

„Uwagi moje chcę ograniczyć na względach społecznych i ekonomicznych, bez dotykania religijnych, aby z punktu widzenia WP. Dobr. nie być posądzonym o stronność i tem snadniej trafić do Jego przekonania.

„W kraju naszym przeszło od lat dwóch istnieje Towarzystwo rolnicze, mające właśnie na celu zachęty do rolnictwa, nietylko żydów ale bez wyjątku wszystkich mieszkańców kraju. Paragraf 5 ustawy tego Towarzystwa powiada, że wszyscy obywatele kraju, bez różnicy stanu i wyznania, mogą być członkami czynnemi Towarzystwa, byleby z korzyścią dla rolnictwa krajowego w pracach jego udział brać chcieli. Liczymy też w gronie naszego Towarzystwa rolniczego obywateli wszelkich wyznań, wielu nawet żydów, jak: Bernarda Handtkie, Henryka Toepflitz, Lesser Levy, Ignacego Natansona i innych, których opinia publiczna, objawiona w głosowaniu na członków Towarzystwa, uznana za będących, lub chcących być obywatelami kraju, to jest za dających rękojmą, że nie w widokach egoistycznych, lub wyłącznej w sobie zamkniętej kasty, ale w widokach dobra ogólnego, w którym wszyscy znaleść się mogą i powinni, do Towarzystwa naszego, będącego Towarzystwem z całego kraju, przystępują i w działaniach jego uczestniczyć będą. Nie należy wątpić,

że w miarę postępu zdrowej cywilizacji, z pomiędzy żydów widzieć będziemy więcej jeszcze obywateli w prawdziwym tego wyrazu znaczeniu, do grona Towarzystwa rolniczego w Królestwie Polskiem przyjmowanych.

„Przystępując do rozbioru projektowanej nowej ustawy, zachęty dla żydów, znajdujemy w niej:

„§. 5. Członkami Towarzystwa mogą być wszyscy mieszkańcy kraju, bez różnicy stanu i wyznania.

„§. 28. Aby wzbudzić i zapewnić sobie zaufanie tej części ludności żydowskiej, na którą właśnie działać przychodzi, z 14 członków, do komitetu zarządzającego, będzie 12 wyznania Mojżeszowego.

„§. 54. Po 30 latach istnienia Towarzystwa, zebranie ogólne członków będzie miało prawo uchwalić, że Towarzystwo zachęty dla żydów, zamienia się w Towarzystwo zachęty dla wszystkich mieszkańców kraju, bez różnicy wyznania.”

„W zamierzonym więc nowym Towarzystwie wszyscy mieszkańcy, bez różnicy wyznania, mają oddać się pod kierunek prawie wyłącznie żydów, dla dobra i zachęty przez lat 30 samych tylko żydów, po to, aby mieć nadzieję, że po latach 30 żydzi i o reszcie ludności naszego kraju pomyśleć zechcą.

„Istniejące już Towarzystwo rolnicze w Królestwie Polskiem wzywa wszystkich bez różnicy wyznania obywateli kraju, aby pod kierunkiem komitetu wybranego również bez różnicy wyznania, pracowali nad obmyśleniem środków polepszenia bytu wszystkich całego kraju mieszkańców bez różnicy wyznania; czyli, że Towarzystwo rolnicze dzisiaj już programem swoim objęło to, coby dopiero po latach 30 miało być przedmiotem troskliwości żydów.

„Towarzystwo rolnicze dozwala żydom obywatelom kraju, garnąć się do siebie dla pracowania nad dobrem wszystkich a zatem i żydów. W zamierzonej ustawie nowego Towarzystwa, żydzi żądają, aby ogół mieszkańców garnął się do nich dla pracowania przez lat 30 nad dobrem żydów tylko, a za to obiecują im po latach 30 interes ogółu mieć także na względzie.

„Statystyka zdaje się dowodzić, że żydom stósunkowo nigdzie lepiej nie jest, jak u nas, bo nigdzie ich więcej nie osiedliło się jak w naszym kraju; jednak, że dotąd są jeszcze w mniejszości, bowiem podług cyfr urzędowych z koncem 1858 r. ogół mieszkańców dzisiejszego Królestwa Polskiego wynosił 4,790,379, w tém żydów 589,683, to jest mniej aniżeli 1/8 część ogółu ludności krajowej.

„Gdyby nawet można było pominąć ten ważny wzgląd, że żydzi jako przybysze w naszym kraju, powinni swoje interesa godzić i stósować do ogółu mieszkańców, którzy im swoją gościnność u siebie ofiarowali, a nie mieć pretensyi, aby ogół do nich się stósował; to mówiąc już językiem prostej arytmetyki, dziś z taką łatwością i najpowszechniej rozumianym, naturalną i sprawiedliwą będzie rzeczą krocie do milionów, nie zaś miliony do krociów stósować i łączyć.

„W widokach postępu cywilizacji i dobra ogólnego jest pożądanem, aby ogół żydów wszędzie, a u nas tém bardziej, bo ich stósunkowo więcej jak w innych krajach, chciał iść za dobrym wielu z pomiędzy światlejszych swych wyznawców przykładem, i pozbywał się tych zakamieniałych przesądów, które dotąd utrzymując ich jako zabobonne stowarzyszenie kastowe, myślące tylko o sobie, działające tylko dla siebie, nadaje im ciągle piętno obcego żywiołu, i sprawia że lubo są mieszkańcami, jednakże nie stają się obywatelami kraju.

„Wszystko cokolwiek na utrzymanie tego stanu rzeczy wpływa, lub do niego przyczynia się, jest zgubnym i szkodliwym dla całego kraju, a tém samym i dla samych żydów; przeciwnie dobrem dla kraju, a zatem i dla żydów być powinno wszystko, co wpłynie lub w czémkolwiek przyczyni się do zmniejszenia lub zatarcia tej wyłączności, jaką żydzi są otoczeni. Dla tego §. 5 najwyżej zatwierdzonej ustawy Towarzystwa rolniczego w Królestwie Polskiem, dozwolający brać w niem udział wszystkim obywa-

telom kraju, bez różnicy wyznania, a zatem i żydom, jest na wysokości dzisiejszego stopnia cywilizacji, pożyteczny w ogóle dla całego kraju, a w szczególności dla żydów. Przeciwnie zaś wyłączne dla żydów Towarzystwo zachęty do rolnictwa, jako wyróżniające ich od ogółu mieszkańców, nie odpowiada dzisiejszym wymaganiom cywilizacji i dobra kraju, a w skutkach zamiast żydów na obywateli kraju zamieniać, działaniem oddzielnej instytucji utrwalałoby jeszcze rozdwojenie, i opóźniało zwrot w tę miarę tak pożądaną.

„Żydzi mogą pozostawać oddzielną sektą religijną, ale nie oddzielnym ciałem w społeczeństwie, dla tego potrzebują swojej bóżnicy, swego kahału, swego kirkutu, poniekąd potrzebować jeszcze mogą swego szpitala, swojej szkoły; ale nie potrzebują oddzielnych dla siebie instytucji społecznych i ekonomicznych, jak np. oddzielnych Towarzystw rolniczych, przemysłowych, banków, kass itp.; bo nie mają oddzielnej swęj ziemi, oddzielne dla nich mającej wydawać owoce; bo rękodzieła i przemysł krajowy nie na innych dla nich warunkach spoczywają, a przynajmniej spoczywać powinny, jak dla ogółu mieszkańców.

„Te są zasadnicze prawdy, od których organizatorom instytucji krajowych odstępować nie wolno, i żaden mąż stanu od nich nie odstąpi. Wszystko co tu przywiódłem, powoduje mnie do oświadczenia bez wahania się, że dla dobra całego kraju, a tém samym dla dobra samych nawet żydów, szczerze pragnę aby projektowane nowe Towarzystwo do skutku nie przyszło; natomiast również życzę, aby żydzi, radą i dobrym przykładem swych światłych przywódców kierowani, coraz liczniej z mieszkańców na obywateli kraju się zamieniali, a w tym charakterze znajdując właściwy dostęp nietylko do Towarzystwa rolniczego, ale i do wszystkich innych istniejących lub powstać jeszcze mogących krajowych instytucji, posiadane przez siebie zasoby sił moralnych i materyalnych ześrodkowali na korzyść ogółu i swoich współwyznawców. Jestem z poważaniem itd. (podp.) Wl. Garbiński. Warszawa dnia 10 kwietnia 1860 r.”

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana udzielić dyrektorowi drukarni rządowej, tajnemu radcy rejencyjnemu Wedding w Berlinie, pozwolenie noszenia nadanego mu przez księcia Schwarzbürg krzyża honorowego pierwszej klasy, również proboszczowi kapitułu, dr. Vill w Kolonii, pozwolenie noszenia nadanego mu krzyża rycerskiego orderu świętego grobu.

Berlin, 11 lipca. Udziału w konferencji, przez Francją w celu załatwienia kwestyi sabaudzkiej proponowanej, żadne z wielkich mocarstw dotąd stanowczo nie przyrzekło. Austria, jak wiadomo, żąda, ażeby Sardynia z konferencji zupełnie była wykluczona. Anglia się wacha, a Prusy i Rosya nie mają wielkiej ochoty zatwierdzenia zaakraglenia granic francuskich. Mianowicie ostatnie mocarstwo podobno bardzo oziębło w przyjaźni do Francji od czasu, od którego Francya zamysły jego w kwestyi wschodniej nie tak gorąco popiera, jakby sobie tego Rosya życzyła. Zdaje się, że przy takim usposobieniu wielkich mocarstw nie przyjdzie wcale do konferencji, a nowe posiadłości francuskie nie zostaną zatwierdzone przez mocarstwa europejskie.

— Reorganizacja wojska pruskiego prawie jest już ukończona. Wiadomo, że Prusy posiadały dotąd 40 pułków piechoty liniowej. Od mobilizacji przeszłorocznej utworzono tymczasowo 40 nowych pułków tak nazwanych kombinowanych. Temi dniami przekazano nietylko komenderowanych oficerów stanowczo do tych pułków, ale nadto zmienić mają wkrótce numera bieżące pułków piechoty. Świezo utworzone pułki otrzymają numera od 40 do 80, przydając do tego każdemu pułkowi nazwę prowincyi, okolicy, miasta z kąd się rekrutuje, i tak np. dotychczasowy 6 pułk kombinowany piechoty otrzyma numer 46 z nazwą „dolno-szląskiego”. Wszystkie te pułki w czasie mobilizacji uzupełnią się przez land-

werzystów; zdaje się zatem, że landwera pierwszego powołania zupełnie zniknie i wcieloną będzie jako rezerwa do pułków liniowych.

— Gazeta Pruska zaprzecza wiadomości przez nas podanej, jakoby hrabia Goltz miał zastąpić podsekretarza stanu Gruner, utrzymuje ona, że hrabia ten przybył z Carogrodu li tylko, aby być na ślubie swego brata, pułkownika Goltz, który żeni się z hrabiną Lynar. — W zeszłym tygodniu odbywały się konferencje w ministerjum spraw wewnętrznych, w których prezydent policyi Zedlitz i pułkownik policyi Patzke udział brali. Konferencje te miały podobno na celu zmianę niektórych ustaw, dotychczasowej administracji policyjnej.

— Dowiadujemy się, że rząd pruski wysłał okręt wojenny i kilka parowców transportowych do Neapolu, które w razie potrzeby bronić tam mają podanych pruskich.

— W Lipsku wychodzący tygodnik literacko-polityczny Die Grenzboten, następnie podaje wiadomości o planach, jakie podobno Francya i Rosya przeprowadzić chciały w czasach ostatnich: „Sojusz trzech państw, Prus, Rosyi i Francyi tak wielką w Europie obiecywał przewagę, że nie byłoby było rzeczy, którójby przeprowadzić nie był zdołał. Z tej przyczyny podała Rosya, co dawno wiadomą jest tajemnicą, kilkakrotne i naglące wnioski; członkowie rodziny cesarskiej czynnie występowały w Berlinie aby je zalecić. Rosya żądała, aby jęj pozostawiono wolność działania na Wschodzie; w zamian za to Prusy miały otrzymać część północną Niemiec aż po Men, blisko 10 milionów dusz: księstwa Holsztyn i Szlezwig, obie Meklenburgie, Oldenburg; królestwo saskie i hanowerskie, Turynię, obie Hessye, księstwo nasawskie i mniejsze księstwa, wolne miasta i odnośne części Bawaryi; Francya zaś lewy brzeg Renu i Belgia. Plan ten, który, jak mówią, kilku pochwałało dyplomatów pruskich, przedłożyła wprawdzie Rosya, — w Berlinie wszakże miano wszelką słuszność, przyjmując, że cesarz Francuzów nie jest obcym tak stanowczemu i radykalnemu wnioskowi, ile że i z Paryża, choć nie wprost w tym samym, działano kierunku. Nie dni badeńskie lecz owe dni były wielkimi i bogatymi w następstwa dla Niemiec, w których książe Rejent pruski odebrawszy od długoletniego sprzymierzeńca z domu sobie spokrewnionego te propozycje, odpowiedział na nie jak przystało władcy Prus, obroną Niemiec, że ani jednej wsi, ni żadnego kraju pruskiego ani też innego księcia niemieckiego nie pozwoli przefrymarzyć i z bronią w rękę oprze się każdemu takiemu zachęciu. Dana ta bez ogródki odpowiedź energiczna, nie była bez wpływu. Z nią razem spotkało się energiczne żądanie Prus, aby Rosya nie wywoływała w tej chwili nowej na Wschodzie burzy. Zamiar tedy zawarcia sojuszu pomiędzy temi trzema państwami nie udał się, a Francya i Rosya postanowiły odroczyć swe plany na Turcyę; ostatnią notę księcia Gorczakowa o położeniu chrześcian w Turcyi dyktował podwójny zamiar uspokojenia gabinetów względem planów rosyjskich i utrzymania zarazem rozjątrzenia pomiędzy chrześcianami tureckimi.”

GALICYA.

Lwów, 5 lipca. Korespondent lwowski do Czasu w ten sposób uzupełnia swe sprawozdanie z tegorocznego walnego zgromadzenia Towarzystwa gospodarskiego: „Ożywione rozprawy toczyły się nad pytaniami dotyczącymi chowu bydła, mianowicie nad pytaniami: czy korzystniej jest dla gospodarzów dopasać woły opasowe jak najwięcej, lub też mniej dotuczony sprzedawać. Uznano, iż jak największe dopasanie wołów daleko znaczniejsze przynosi korzyści, w każdym razie, czy to woły idą na konsumpcję miejscową, czy też w transport na handel. Oprócz tego zyski dla gospodarstwa z nawozu przy dobrém tuczeniu wołów, są o wiele znaczniejsze. W rozprawie o mleczności krów i wyrabianiu serów z nabiątu na wzór zagranicznych, oznajmił jeden z członków, że według jego doświadczeń od dobrze karmionej krowy krajowej uzyskuje się w ciągu roku 146 funtów sera ementalskiego, lecz dla wielkich wydatków przy sporządzeniu onego, zysk ciągniony tym sposobem z nabiątu nie przynosi rocznie 5 zr. w. a. nad zwykły dochód z nabiątu od jednej krowy.

„Z kwestyi należących do wydziału technologicznego, najważniejszą była rozprawa o korzyściach z założenia fabryki rektyfikacyjnej; które dla łatwiejszego wyprowadzenia za granicę wódki z gorzelnii krajowych, nader byłyby użyteczne.

„Zajmowano się także kwestyą zawiązujących się spółek komisowych i handlowych w różnych stronach prowincyi. Uznano za najkorzystniejsze, iżby obywatele chcący zawiązywać pomiędzy sobą takowe spółki wysłali do Lwowa na pewien czas oznaczony delegatów swoich, dla naradzenia się razem nad urządzeniem takowych spółek, i porozumienia się wz-

ajemnego względem zasad i łącznego ile możności działania. Polecono komitetowi zawiadomić o tém postanowieniu zgromadzenia członków korespondentów powiatowych, w celu przyprowadzenia do skutku powyższego wniosku.

„Na miejsce zmarłego w ciągu zimy Michała hr. Starzeńskiego, wybrano na członka zastępcę w komitecie Aleksandra hr. Dzieduszyckiego.

„Bardzo ożywione w ciągu dwóch posiedzeń wywołał rozprawy wniosek komitetu o potrzebie ustanowienia przy jego biurze sekretarza referenta płatnego. Zgromadzenie zgodziło się na potrzebę obsadzenia tego miejsca, a to stósownie do §§ 41 i 52 statutów Towarzystwa, lecz wniosek komitetu, iżby rzezonemu referentowi mianować natychmiast i to z grona członków komitetu, upadł. Posada ta obsadzona będzie w drodze konkursu z pomiędzy członków Towarzystwa gosp. na przyszłym ogólnym zgromadzeniu bezwzględna większością głosów. Płaca wyznaczona do tej posady jest 1200 zr. wa., która z czasem wzrosnąć ma do 1500 zr. wa. Wkrótce rozpisany ma być konkurs który bliższe warunki oznaczy.”

FRANCYA.

Paryż, 9 lipca. Pod napisem: „książe Napoleon“ ogłosił dziennik Opinion Nationale w wczorajszym wieczornym numerze artykuł z powodu straty, jaką poniosła cesarska rodzina w skutek śmierci ks. Hieronima. Artykuł ten wielce dla księcia Napoleona drażliwy, rozwódzi się nad stanowiskiem politycznym księcia.

„W przeciągu lat ósmiu“, píše autor artykułu, „wielkie rzeczy zdziałano, kredyt udoskonalony, drogi żelazne na wszystkich punktach terytorium francuskiego poprowadzone, rolnictwo podźwignięte, nasze miasta pobudowane i w lepszym tak pod względem porządku, jak ze względów zdrowia stanie; na zewnątrz дума Rosyi powstrzymana, Austrya osłabiona, Włochy na drodze do zrzucenia jarzma niewoli. Rząd ten jest energiczny, umiarkowany, cierpliwy, ale czyż on wieczny? jest to tylko dyktatura szczęśliwa, przemijająca, czy też rząd trwały? Czyż nie nadszedł czas, aby jaki powiew wolności wionął i ożywił osobistość i dyktatorskość dzisiejszego rządu? Następnie mówi autor artykułu, iż wszystkich oczy zwrócone na księcia Napoleona, jako na tego, któryby mógł rozwiązać trudne to zadanie. I czemuż, mówi, książe Napoleon tylko pobieżnie się oddawał sprawom publicznym, zamiast się im oddawać zupełnie i całą duszą? Czemu? Czyż wolno powiedzieć prawdę? Otóż niezależność i samodzielność charakteru cokolwiek surowa (rude), nie ujęty w należne karby zapał, zalety i błędy uporczywej młodości są tego przyczyną.

„Dzisiaj wielkie nieszczęście spotkało cesarską rodzinę: książe Napoleon należy do tych, których nieszczęście podnosi i do refleksyi powoduje. Czas zarste, aby prawa młodości już ustąpiły; jęj przyjemności, jęj zabawy nie wystarczają. Niechaj więc w sprze cesarza stanowczością charakteru, bystrym rozumem, niechaj będzie tłumaczem życzeń liberalnej Francyi w obec cesarza“.

— Obecnie objawia się podziwienia godny ruch w interesie Garibaldeggo i składki się mnożą i zapał dla sprawy niepodległości codziennie większy.

— Nie potwierdziła się wiadomość, którą wczoraj podaliśmy, że Garibaldi nie chciał przyjąć usług francuskiego pułkownika Charras; zapewniają, iż przeciwnie pułkownik Charras do propozycji zrobionej mu przez Garibaldeggo, nakłonić się nie chciał.

— Minister Brenier jest dzisiaj mężem najpopularniejszym w Neapolu. Naczelnicy ludu z dwunastu obwodów miasta po zamachu z dnia 27 czerwca przeszli mu adres, w którym wyrażają uczucia sympatii i wdzięczności, odsuwając od siebie wszelkie podejrzenie współdziałania w rzezonym zamachu. Minister Francyi podziękował w dzienniku urzędowym za wszystkie lusinghere dimostrazioni.

— W Paryżu zaczynają mówić o zamiarach cesarskich i wyprawach jęgo na lato. Cesarz ma najprzód udać się do Châlons, zkąd na uroczystość dnia 15 sierpnia wróci do Paryża. Dnia 16 wybiera się cesarz i cesarzowa w podróż, która potrwa dni dwadzieścia i dwa do Sabaudyi i Nizy, potem do Algieru. Z powrotem cesarstwo mają zabawić 5 dni w Marsylii, zkąd się mają udać do Tuluzy, Montpellier i Biaritz.

— Dekretem cesarskim z 6 lipca admirał Hamelin, minister marynarki, mianowanym został zastępcą ministra wojny, marszałka Randon.

— Dziennik Moniteur de l'Armée zamieszcza następujące urzędowe ogłoszenie:

„W czasie wojny włoskiej, nadszedł list bezimienny do ministerjum wojny z oskarżeniem przeciwko oficerowi, iż tenże w czasie bitwy pod Solferino, w której się dostał do niewoli, nie dopełnił swojego obo-

wiązku. Wytoczono przeciwko innemu oficerowi śledztwo i z tegoż wykazało się, iż donosicielem był oficer, którego do doniesienia spowodowała nienawiść i zazdrość. Oficer ten został wykluczony z wojska za niehonorowe postępowanie.“

— Rząd francuski uwiadomił drogą telegraficzną rząd neapolitański, iż odebrał od tegoż tłumaczenia w sprawie sponiewierania i znieważenia ministra Francyi.

— Hr. Grammont przygotowuje się do wyjazdu do Rzymu. Po długiej chorobie, która go zatrzymała w Vichy, wraca obecnie na dawne miejsce, dokąd w poniedziałek lub wtorek ma wyjechać.

— Zapewniają, iż w kilku portach francuskich najmują okręty, aby niemi dowozić Garibaldiemu broń i amunicyę.

— Minister spraw wewnętrznych wystósował pod dniem 1 lipca do prefektów cyrkularz ciekawy, bo zupełnie nowy z treści i tendencyi. „Panie prefekcie (mówi minister w rzezonym cyrkularzu) nietylko dla utrzymania zewnętrznego porządku zawarowała sobie administracya prawa specjalne dotyczące druków, ale również dla obrony moralności publicznej. Romans feletonowy, który w kolumnach jednego z naszych dzienników obraża szlachetne uczucia, wyrządza więcej złego niż przyniesie dobrego część polityczna dziennika, mająca pobudzać i podniecać umysły.“ W dalszym ciągu zwraca minister uwagę na literaturę tak zwaną peryodyczną, która w cenie nader przystępnej podaje strawę niezdrową dla milionów ludzi, którzy z chciwością ją pochłaniają. Minister grozi, iż przeciwko dziennikom, które nie usłuchają zdrowej rady, a które przenoszą podły zysk nad obowiązek czuwania nad ogólnym dobrem, użyje wszelkich środków surowości, do jakich z urzędu swego ma prawo.

ANGLIA.

Londyn, 8 lipca. Na posiedzeniu izby niższej odbytym dnia 7 lipca, interpelował margr. Sheridan rząd z powodu okrucieństw (!), których się miał dopuścić Garibaldi i sprzymierzeńcy jego w Sycylii po wyjściu wojsk neapolitańskich. Na interpelacyę tę odpowiedział lord John Russell, iż rząd królowej odebrał z Palermo i z innych części Sycylii uwiadomienia urzędowe, iż urzędnicy policyi dawnego rządu byli przedmiotem napaści i ofiar, że wszakże Garibaldi nietylko nie pochwałał tego rodzaju nadużyć, ale że owszem, o ile w jego mocy było, powstrzymywał lud, ilekroć się rzucał na agentów policyi dawnego rządu.

Times poświęca dłuższy artykuł sprawie włoskiej, z powodu ustąpienia, do jakich dwór neapolitański gotowym się okazał. Mówi on między innymi:

„Gdybyśmy mieli przekonanie, iż ustąpienia te do czegoś doprowadzą, gdybyśmy najmnieję w to wierzyli, że neapolitańska dynastia zdolna jest pojąć konstytucyę i rząd sprawiedliwy uznać i ocenić, wtenczas bez wahania radzilibyśmy południowym Włochom, aby na warunki im podane się zgodzili. Znamy albowiem niebezpieczeństwo, na które jest wystawiona sprawa Włoch. Wielkie rozprzestrzenienie się granic Sardynii obudza zazdrość innych mocarstw, nawet potężnych sprzymierzeńców, którym Wiktor Emanuel zawdzięcza Lombardyę. Każdy lubi swego wychowanka, niechętnie nań patrzy, gdy tenże staje się jego współzawodnikiem. Sardynia była w ostatnich latach dzieckiem Francyi i Rosyi. Za pomocą Sardynii zamierzali oni sobie upokorzyć Austryę...“

„Oczywista, powiada dalej, cesarz francuski nie chce tego, aby Sardynia stała się panem Sycylii, może ostatecznych jęłaby się środków, gdyby Sardynia chciała Neapol posiadać.“ W dalszym ciągu mdfego zresztą artykułu Times raz radzi królowi sardyńskiemu wytrwania na rozpoczętym drodze, drugżnow radzi kompromisu z Bourbonami.

— W Woolwich odbył się mityng na korzyść Garibaldeggo, na którym przewodniczył członek drugiej izby Angerstein.

— Naukowe zgromadzenie w Oxford zakończyło swoje czynności i na przyszły rok odbędzie się także w Manchester.

— Przybyli tu wysłańcy Garibaldeggo, po odbiorze pieniędzy złożonych na sprawę sycylijską, oraz dla zapewnienia tej sprawie przychylności angielskiego rządu. Wszystkie stronnictwa jak najlepiej ich przyjęły. Stronnictwo Palmerstona zapewniło ich, że rząd angielski nigdy nie pozwoli na mieszanie się obcych mocarstw do sprawy sycylijskiej. Ze strony zaś p. Dizralego zaspokojono ich najzupełniej, iż gdyby stanął u steru rządu, przewyższy jęszcz wigor w przychylności dla sprawy włoskiej.

— Anglicy potężną wystawili flotę do działania w Chinach; flota ta dowodzona przez dwóch admirałów: Hope i Levis, jednego kommodora, 12 kapitanów, 17 dowódców okrętowych niższego stopnia składa się z 57 statków wojennych o 490 działach

ających osady 7000 ludzi. Oprócz tego do wyprawy należą: 2 bataliony lekkiej piechoty marynarki kompania artylerji marynarki, razem 1800 ludzi; trzy ładowej mającej działać wspólnie z flotą nie można jeszcze teraz oznaczyć. Dodać do tego należy jeszcze okręta dawniej kompanii wschodnio-indyjskiej, oraz statki przeznaczone na szpitale i składy zasobów.

WŁOCHY.

We Włoszech na nowe, ważne zanosi się wypadki. Grają pogłoski, iż Garibaldi zamysła wstępny bój uderzyć na Neapol, iż wysłał do Neapolu ajenta, mającego zrekonstruować terytorium i agent ten miał wrócić, bardzo niezadowolony ze skutku wyprawy.

Wypadki w ogólności postępują teraz przypieszonym biegiem i pomimo braku wszelkich dokładnych z Palermo i z Włoch południowych wiadomości, wszyscy wiedzą i mocno o tym są przekonani, wielki agitator włoski nie spoczął na laurach. — Wczoraj wypłynęło 2000 do 2500 ochotników z Genui do Palermo; 652 zajęło okręt la Provence należący do spółki Fraissineta, reszta wsiadła na jeden amerykański parowiec, które powróciły z Palermo i na mały okręciak wojenny. Zapasy wojenne zarano bardzo znaczną jako to ładunki, ubiory, również 3 dział doskonałego kalibru. Do wyprawy tej należy wielu oficerów piemontskich, którzy w Sycylii zostają na stopień pułkowników i innych stopni oficerów. Krótco przed wypłynięciem zastępu tego na morze, przybyło do Alessandrii pół kompanii żołnierzy węgierskich. Mówią iż Węgrzy ci zbiegli Tyrolu z bronią i zapasami wojennymi.

Garibaldi wojska swoje munduruje na wzór wojsk sardyńskich. — W kilku dziennikach czytamy wiadomość, iż król Neapolu naczelne dowództwo nad wojskami swymi chciał powierzyć generałowi Prim; generał wszakże ten, nauczony przykładem generała Lamoricière w Rzymie, ożywiony uczuciem dla ludu, ofiarowaną mu godności nie przyjął.

Lud sardyński technicznie ciągle tą samą nienależnością do dawniej, przeciwko rządowi neapolitańskiemu; o możliwości pojednania i porozumienia się mowy nie ma. Tym duchem przejęte nietylko dzienniki, lud, ale oświeceni, ale nawet masa ludu, której głos wyraża się głośno i jawnie w przekleństwach miotanych na rząd neapolitański. Program Garibaldegost jedyny, który przemawia do serc ludu; w nim nie myśl jego, w nim spoczywa dusza i myśl jego. — avour trzyma się zasady odwiecznej dyplomacji.

Mówią, iż Anglia powoduje Austrię i Prusy do zawarcia przymierza przeciwko Francji, że dopomagając Sardynii do doprowadzenia do skutku wielkiego państwa włoskiego chce przysposobić zapewne króla sardyńskiego sprzymierzeńca kosztem wielkich ustępstw, jakie chciała wymóżyć na Austrii. — skutkiem tego cesarz francuski miał Wiktorowi Emanuelowi zaproponować traktat zaczepny i odporny, składający się zbieżny przez postępowanie Anglii, popiera ją do doprowadzenia do skutku jednej Italii.

Potwierdza się wiadomość, którą już dawniej podałyśmy, iż ks. Petrulla nie przyjął ofiarowanej mu posady do Turynu, mającej na celu doprowadzenia do skutku aliansu pomiędzy Piemontem a Neapolem, które to dzieło rozpoczęte zostało z małym powodzeniem przez pp. Canofari i Talleyrand. Zastępcą Petrullima ma być (jakeśmy to już donosili) ks. d'Ischiella. Wielka wszakże zachodzi wątpliwość, czyli książę ten ofiarowane mu poselstwo przyjął zechce.

W Neapolu rząd wskrzesza konstytucyjną z r. 1848, zwołuje na dzień 19 sierpnia wybory i parlament narodowy na dzień 10 września, zapewnia wolność prasy i stanowi komisję złożoną z czterech członków pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych dla proponowania prawa wyborczego, i prawa dotyczącego organizacji administracji, prawa odpowiedzialności ministrów. Oświadczenie to rządu przedkłada deklaracja nowego ministerium wyłuszcza konieczność, potrzebę i znaczenie zaprowadzonych zmian. Uważają, iż w oświadczeniu tym znajduje się wzmianka, że ministerium domagało się konstytucyjną, która od roku 1848 de jure nie została zniesioną.

Nazwisko Manna, który najznakomitszą był osobistością w składzie nowego ministerstwa, pod oświadczeniem tym nie góruje. Wnioskować zżądano, jak już wczoraj donoszono w depeszy z Turynu, iż nieprzyjął misji ofiarowanej jego kolegom, i chcąc ocalić dynastję Neapolu z obowiązkiem utworzenia Franciszka na monarchę włoskiego ze zgodą i z pomocą liberalnymi, na sprzymierzeńca Wiktor Emanuela i na króla dopomagającego do wskrzeszenia wolności w wspólnej ojczyźnie.

Korespondenci dzienników La Presse i Nor-

du w listach z Neapolu z 30 czerwca, podawasz znany czytelnikom naszym tak zwany „akt monarszy”, zapowiadający konstytucyjną, następnie opisawszy uroczyste wywieszenie chorągwi konstytucyjnej, pozdrowienie jej strzałami dział ze wszystkich warowni i okrętów, dalej zamieściwszy listę nowo utworzonego gabinetu Spinelli-Martino i powiedziaławszy kilka słów o każdym z członków tegoż gabinetu, mówią co następuje: „Wszyscy członkowie gabinetu są znani jako ludzie prawi i szanowni, lecz ogólnie mniemają, że żaden z nich nie stoi na równi z ważnością dzisiejszego położenia. Spinelli chcąc inaczej złożyć swój gabinet, udawał się naprzód do pp. Ventimiglia, Ferrigni i Baldachini. Lecz pierwszy położył za warunek swego wniścia do gabinetu, ażeby z armii neapolitańskiej posłano 30,000 żołnierzy do Piemontu, w zamian za równy oddział wojsk piemontskich, któryby do Neapolu wprowadzono; dalej żądał zupełnej rekonstytucji sądów, zmiany wszystkich intendentów prowincjonalnych, wydalenia z królestwa królowej matki i całej kamarylli. Pan Ferrigni, człowiek zdolny i mądry w obecnych okolicznościach być bardzo użytecznym krajowi, odmówił wprost wejścia do gabinetu.

Znacie zapewne odezwy tajnego komitetu neapolitańskiego, w których dana jest mieszkańcom instrukcja, aby wszelką koncesję wydartą tylko rządowi przez gwałtowność wypadków, przyjmować z obojętnością i wzgardą, gdyż koncesja taka może tylko opóźnić zupełne i całkowite urzeczywistnienie dążeń narodowych. Polecenie to było jak najściślej wykonane tak w Neapolu jak w okolicach. Co się tyczy drugiej odezwy komitetu, polecającej spokojne zachowanie się, nie stosowano się do niej bardzo ściśle, chociaż w istocie lazaroni byli głównym powodem rozruchów.

W dniu 27 czerwca król i królowa przybywszy z Portici, przejeżdżali w odkrytym powozie ulicą Toledo i Riviera do Chiaja. Ludność przyjęła ich spokojnie lecz zimno. Ale wkrótce ulica Toledo i pobliskie napełniły się tłumami. Wśród tych tłumów jeden wołał; niech żyje Garibaldi! inni: niech żyje król i konstytucja! Żołnierze policyjni dali kilka strzałów w powietrze, aby rozpedzić tłum, lecz sami musieli ustąpić. W tej chwili poseł francuski baron Brenier przejeżdżał ulicą udając się do margrabiego Villamarina. Pojazd postępował wolno z powodu tłumów, które go witały okrzykami i właśnie był w pobliżu pałacu nuncjusza, gdy służący z tyłu siedzący otrzymał silne uderzenie kijem w głowę; w tej samej chwili, inna jak się zdaje ręka, ugodziła posła dwa razy kijem w głowę, pierwszy cios zrzucił mu kapelus, drugie uderzenie rozcięło mu głowę powyżej skroni prawej. Woźnica krzyknął groźnie na napastników, że to jest poseł francuski, a zapewniają, że wówczas odezwało się kilka głosów żalu pomiędzy tą gromadą napastników. Baron Brenier zemdlony i skrwawiony, zawieszony został do domu. Wkrótce przybył do pałacu poselstwa stryj królewski, hrabia Aquila, aby wynurzyć w imieniu króla boleść z powodu tego wypadku. Tego samego jeszcze wieczora posłał król księcia Sangro, a nazajutrz księcia Ischiella, aby dowiedzieli się o zdrowiu posła. Prócz powyższych odwiedzali posła wieczorem i w nocy stryj królewski hr. Syrakuz, minister spraw zagranicznych Martino i wszyscy członkowie ciała dyplomatycznego. Nie można napadu tego przypisywać nie wiadomości, z powodu libery i kokardy, jaką mieli woźnica i służący posła. Czyżby to więc był napad urządzony przez partję ultraliberalną niechętną posłowi za udział jaki wziął w przeprowadzeniu zmiany systemu? Do do mnie, mniemam, iż napastnik był jednym z owych niskich i podłych agentów dawniej policyji, a zarazem naczelnikiem rojalistowskich lazaronów. Mniemanie to jest tak powszechne, że nawet utrzymują, iż napastnikiem tym był syn osławionego Manetti, komisarza policyjnego.

Czas zestawik ciekawe szczegóły wypadków zaszłych w Neapolu w końcu czerwca, wedle różnych dzienników, wyjmujemy z pomiędzy nich niektóre:

„Już wieczorem 27 czerwca rozpoczęły się napadanie na agentów policyjnych; dwóch z nich miano zabić, a kilku ranić. Lecz dopiero nazajutrz 28 czerwca rano tłum rzucił się na biura policyji we wszystkich dzielnicach; wyrzucił meble i archiwa, spalił takowe, ażeby jak mówiono, zniszczyć spis osób podejrzanych rządowi. Dopuszczono się nadużyć przeciw tak zwanym „ferocci”, tj. żołnierzom i agentom policyjnym. Kilku z nich zabito, a na ulicy Monte Calvario dwóch policyjantów wyrzucono oknem z drugiego piętra w szafach do których się skryli. (Czas nadmieniam, że korespondent dziennika La Patrie utrzymuje, iż w tym rozruchu i napadzie na komisaryaty policyjne zabity został tylko jeden agent policyjny Aversano, a raniony jeden inspektor Pevelli; wszyscy zaś inni agenci opuścili stolicę wraz z dyrektorem policyji Ajossa i schronili się na okręty

cudzoziemskie w porcie stojące. Ten sam korespondent utrzymuje, iż z wyspy Caprei wypuszczono 34 więźniów politycznych, a natomiast wygnano na tę wyspę 300 dawnych urzędników policyjnych). Osławieni komisarze policyjni: Morbillo, Espagnolio i Merenda ratowali się ucieczką. Campagna, który ma na sumieniu sta ofiar, miał być przedwczoraj zatrzymany przez oficera w chwili gdy chciał uciekać przebrany za księdza. Nienawiść do policyji tutejszej jest tak wielką, iż policyjanci nie znajdują obrońców nawet w żołnierzach. Wśród takich okoliczności ogłoszono 28 czerwca stan oblężenia. Patrole piesze i konne snują się po ulicach dzień i noc; bez tego środka, lazaroni byłiby się już dopuścili rabunku. Ma być pośpiesznie utworzona gwardya obywatelska, aby pomódz wojsku w utrzymaniu porządku, a zarazem przeszkodzić, iżby stan oblężenia nie zmienił swęj dążności. Niewiem jednak jeszcze na jakich podstawach organizowaną będzie ta gwardya. Ma być ogłoszona wrótce konstytucja z 1848 r. (Stało się to 2 lipca). Konstytucja ta nie była dotąd zniesiona, lecz tylko zawieszona. Nie wiele ona się różni od konstytucji piemontskiej. Bramy więzień zostały otwarte i wypuszczono z nich tłum nieszczęśliwych więzionych bez sądu, a wielu bez śledztwo. Zapomniałem donieść, iż księżę Santovita mianowany został gubernatorem miasta, a zapewne generał Ischiella zostanie dowódcą gwardyi narodowej: adwokat Romano przed kilku dniami przesładowany przez policyją, został prefektem policyji.

Dziennik Courrier du Dimanche ogłasza warunki, pod którymi podobno gabinet tuileryjski zgadza się na sojuz z Neapolem, żąda jednak ażeby mu te warunki w sposób urzędowy ofiarowano. Powiadają że punkta te przesłano agentom dyplomatycznym turyńskiego gabinetu w Neapolu, Paryżu i Londynie dla zakomunikowania. Są one następujące:

1) Czekać należy aby ogłoszoną konstytucją w życie wprowadzono, aby więc po dokonaniu wyborów i zebraniu sejmku neapolitańskiego kraj objawił swe zdanie o ustępstwach które król neapolitański krajowi ofiarował. Przedewszystkiem należy wiedzieć królowi sardyńskiemu, czyli Neapolitanie uważają tę konstytucję za wystarczającą, i czy wszystkie powody ich skarg uchylono.

2) Król neapolitański powściągnie wojnę domową w Sycylii. Nie za pomocą broni Sycylian pod panowanie zwrócić będzie się starał. Sycylian mają głos wolny o swęj przyszłości.

3) Król neapolitański politykę swą nastroi wedle polityki piemontskiej, nieustannem usiłowaniem obojga monarchów, wyraźnym i statecznym celem ich polityki będzie oswobodzenie całego kraju włoskiego od panowania obcego. Król neapolitański w porozumieniu z Wiktorem Emanuelem uczyni kroki u stolicy apostolskiej, aby uzyskać u papieża konstytucję wolnomyślną i politykę narodową dla jego posiadłości, oraz ratyfikację głosowania Romanii.

W Neapolu rozrzucono mnóstwo drukowanych ogłoszeń z powodu rozwiązania i zniknięcia dawniej znienawidzonej policyji. Czas przytacza następujące: Odjąd policyji. Policyja przeniosła się do innego świata. Wczoraj zrobiła testament. Zapisala swe grzechy podłym nieprzyjaciołom narodu, którzy są obowiązani długi jej zapłacić. O północy ruszyła w drogę. Wiózł ją do wieczności djabeł. Przywdziałwszy mundur Moribilla, kamizelkę Campagna, spodnie Despagniolego, kapelus Mensurati (osławieni agenci policyji neapolitańskiej), ruszył z policyją w drogę. Karetą jechała gościncem zbroczonym krwią mnóstwa ludzi. Pod kołami trzeszczały kości ofiar. Westchnienia nieszczęśliwych aż wiatr utworzył. Djabeł, który ma serce dość twarde, niemógł jednak wytrzymać i rozplakawszy się rzekł: „Ach policyja neapolitańska była gorszą jeszcze odemnie.“ Wyrzekłszy te słowa kopnął karetę z policyją, która przewróciwszy koziołką wpadła do piekła. Po tym czynie djabeł się rozśmiał i zawołał: Niech żyją odważni! niech żyją waleczni!

Morning Chronicle zwracając uwagę na knowanie stronnictwa legitymistycznego, powiada, że w Rzymie zawiązał się tajny komitet złożony z najznakomitszych przedstawców legitymizmu, czynnie spiskujący we Francji, Włoszech i Hiszpanii przeciw rządowi cesarza Napoleona, królowej Izabelli i króla Wiktora Emanuela.

Z Rzymu piszą do Gazety Warszawskiej o beatyfikacjach tamże odbytych: „Po uroczystych beatyfikacjach Sarkandera i Jana Chrzeciela de Rossi, odbyła się wspanialsza może pod względem wystawy beatyfikacje Józefa Labre z miasteczka Amettes, w dycezyi Boulogne we Francji, zmarłego w 1783 roku. Był to ubogi pielgrzym, który z ubieraną jałmużną innych ubogich żywił. Większą część życia swego spędził on w Rzymie modląc się i zbierając po różnych miejscach, a mianowicie pod rozwalonemi

